



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Cena 3 kop.

WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Czwartek, dnia (9) 22 Marca 1906 roku.

DZIS w Teatrze miejscowym, miłośnicy sceny „Lutni“ wykonają sztukę w 3-ach aktach Bronisława Szablowskiego. Początek o godz. 7-jej wiecz. Bilety w księgarni J. Nowicki i S-ka

„NA KRAŃCACH NIEDOLI“.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, Aleja II № 38, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa“.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 5-jej do 7-jej wieczorem; w niedziele i święta od g. 4-jej do 6-jej po południu.

AGENTURY: w Sosnowcu: Księgarnia p. K. R. R. wińskiej p. f. „Wiedza“ i M. Kleniec.
w Dąbrowie: Księgarnia p. K. Kostrzeńskiego
w Sielcu: Księgarnia p. Smoczyńskiego.
w Pagan: Księgarnia M. Baranik.
w Zawierciu: Księgarnia p. L. Łubke.
w Noworadomsku: Księgarnia p. f. „Janina“.
w Warszawie: Biuro ogłoszeń Ungra.

Reprezentantem naszym w Zagłębiu Dąbrowskim jest p. Paweł Deryng, Sosnowiec, ulica Młodziejewska № 27.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „nakleśnane“ 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 dop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden wyraz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka“.

Dr. Szummer przyjmuje chorych na Jasnej Górze. 1-8-6

Kalendarzyk.

D. 22 marca.

Imiona chrześcijańskie: dziś Katarzyny P., jutro Nikona.
Imiona słowiańskie: dziś Zbysława, jutro Ludomila.
Wschód słońca g. 6 m. 07, zachód g. 6 m. 10.
Daty historyczne: 1240. Spuszczenie okolic Sandomierza przez Tatarów. — 1848. Ustąpienie Rudeckiego z Lombardji.

Prosimy uprzejmie Szanownych Czytelników o nadsyłanie przedpłaty i o rozpowszechnianie naszego pisma w kole swoich znajomych.

Najwyższy Reskrypt.

Petersburg, 21. TAP. W „Prawitelskim Wiestniku“ z dnia dzisiejszego opublikowano Najwyższy Reskrypt na imię ministra wojny treści następującej:

„Aleksandrze Teodorowiczu!

Celom ulżenia ludności Państwa w pełnieniu powszechnej służby wojskowej uznaliśmy za pożyteczne skrócić termin służby czynnej dla wojsk lądowych, oznaczając termin ten w piechocie i artylerji pieszej na trzy lata, w innych zaś rodzajach broni na cztery lata i wprowadzić podział rezerwy szeregowców wojsk lądowych na dwa rzędy, z warunkiem, żeby szeregowcy latami młodszy wyzna-

czani byli do kompletowania wojsk polowych, a latami starsi w miarę możliwości do kompletowania wojsk rezerwowych i arjergardy.

Dlatego rozkazuję Panu już teraz po porozumieniu się z ministrem marynarki i ministrem spraw wewnętrznych, opracować wnioski co do wprowadzenia w życie wskazanego przeze mnie środka i niezwłocznie złożyć te wnioski do zatwierdzenia w drodze ustawodawczej, aby do stopniowego skrócenia czasu służby czynnej przystąpić o ile możliwości jeszcze w roku bieżącym.

Jednocześnie z tem rozkazuję już teraz zarządzić wszelkie kroki, celem stopniowego uwolnienia wojsk od zachodu przy narządzaniu umundurowania i obuwia, aby szeregowcy jak można najmniej odciągali się od służby w szeregach.

Będąc pewny, że przy należnem kierownictwie ze strony naczelników wojskowych i doświadczonej gorliwości wszystkich oficerów Mojej armji skrócenie czasu służby czynnej nie przyniesie szkody wykształceniu i wyćwiczeniu szeregowców, nie odciąganych ze służby szeregowej do robót gospodarczych—pozostaje dla Pana niezmiennie zycziwym“.

Na oryginalne własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

W Carskim Sielcu 7 marca 1906 r.

Komunikat urzędowy.

Petersburg, 19. TAP. Ukaz do senatu rządzącego. W celu przyścia z pomocą Bankowi włościańskiemu, w spełnieniu włożonego na niego zadania w Manifestie Naszym z dnia 3-go listopada, dla ułatwienia kupna przez włościan ziemi, uznaliśmy za pożyteczne zorganizowanie osobnych komisji gubernialnych i powiatowych ze skoncentrowaniem ogólnego kierunku nad działalnością ich w organizowanym przy głównym zarządzie urzędów ziemskich komitecie do spraw tego rodzaju. Na komitety te wkładamy również obowiązki w ustanowionym w tym przedmiocie porządku udzielania pomocy ludności przez usuwanie braków istniejących w rolnictwie i użytkowaniu ziemi, stosownie do warunków w oddzielnych miejscowościach, jednocząc w tych komisjach działalność osób urzędowych z działalnością osób, już do udziału w tej sprawie powołanych, oraz przedstawicieli ludności wiejskiej. Oczekujemy, że wspólną pracą wszystkich sił miejscowych będą stopniowo zaspokojone pierwsze potrzeby ludności wiejskiej przy koniecznym warunku zachowania legalnych praw właścicieli prywatnych.

Zgodnie z tym Ukazem komisje powiatowe do urzędów ziemskich znajdują się pod przewodnictwem powiatowego marszałka szlachty, a składają się z przedstawiciela zarządu ziemskiego, członka stałego od zarządu urzędów ziem-

skich mianowanego z urzędu, powiatowego członka sądu okręgowego lub prezesa zjazdu sędziów pokoju, członka zarządu apaszów, jeżeli w powiecie są ziemie, należące do tego urzędu, inspektora podatkowego, naczelnika ziemskiego, trzech członków z powiatowego zjazdu ziemskiego z wyboru trzech przedstawicieli włościan, mianowanych z wyników losowania z posród kandydatów, obranych przez zebrania gromadzkie. Komisja gubernialna organizuje się pod przewodnictwem gubernatora lub gubernialnego marszałka szlachty, z prezesa zarządu ziemskiego, członka mianowanego z urzędu od głównego zarządu do spraw ziemskich, zarządzającego izbą skarbową, jednego z członków sądu okręgowego, zarządzającego filją banku włościańskiego i szlacheckiego, jednego z członków gubernialnej komisji do spraw włościańskich, zarządzającego okręgiem majątków apaszowych, sześciu członków wybranych z posród ziemstwa gubernialnego, a w tej liczbie włościan, posiadających całkowitą dział ziem.

Powiatowa komisja ma zadanie wyjaśnienia położenia własności włościańskiej celem pomocy Bankowi włościańskiemu, gubernialne zaś komisje jednoczą działalność komisji powiatowych i decydują w wypadku różnicy zdań. Przy głównym zarządzie urzędów ziemskich organizuje się komitet do spraw urzędów ziemskich pod przewodnictwem głównego zarządcy, a składający się z zarządzającego Bankiem państwa, szlacheckiego, włościańskiego, przedstawicieli ministerjum Dworu, spraw wewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości, głównego zarządcy do spraw ziemskich i kontroli państwowej.

Komitec otwiera komisje powiatowe i gubernialne, wkłada na nie z własnej inicjatywy lub też na skutek starań gubernatorów zebranych ziemskich i samych komisji, wyjaśnienie potrzeby pomocy rządowej przy osiedlaniu włościan na ziemiach skarbowych, udział przy oddawaniu w dzierżawę włościanom rządowych ziem i użytków, pomocy dla gromad wiejskich, polepszenia warunków rolnictwa, pośrednictw w polubownem rozgraniczaniu własności ziemskiej w szachownicę, wspólnych posiadłości i serwitutów. Główny zarządca urzędu do spraw ziemskich uzyskuje prawo kredytów na utrzymanie w r. b. komisji ze składu geodetów, techników i okazanie pomocy ludności przy urządzaniu ziemskiem. Ustanowiony w dniu 5-ym czerwca 1905 r. komitet do spraw ziemskich związa się.

Związek słowiański.

„Ruś“ zamieściła artykuł ogromnej doniosłości pod tytułem: „Organizacja związku słowiańskiego“. Związek powyższy ma dla nas podwójne, ważne znaczenie: jest on protestem przeciw o-

becnej formie rządowego „słowianofilstwa” i różni się praktycznymi zadaniami, jakie sobie postawił, od dotychczas snu-tych, mglistych fantasmagorii w stosun-kach słowiańskich. Urzeczywistnienie zakreślonego przez związek programu byłoby początkiem nowej ery we wzajem-nych stosunkach narodów słowiańskich i zmieniłoby zupełnie nasze położenie w ciele państwowości rosyjskiej. Nie wdając się w krytykę lub komentowanie zasad związku, podajemy jego wytyczne w streszczeniu poniżej.

W najbliższym czasie zostanie zawiąza-ne w Petersburgu stowarzyszenie polityczne pod nazwą „Związek Słowiański”. Cel związku — urzeczywistnienie praktyczne tej jedności słowiańskiej, która jest niezbędną ze względu na postępy zaborkowego germanizmu.

Nie znaczy to jednak, by związek miał się postawić wrz-go względem ży-wiołów pokojowo-usposobionych cesar-stwa niemieckiego lub nie zyczył sobie zbliżenia się szczerego do Austro-Węgier, jako mocarstwa napoty słowiańskiego i niezbędnego przymem do podtrzymania równowagi politycznej w Europie.

Najbliższem zadaniem związku jest uregulowanie kwestji słowiańskiej w gra-nicach Rosji (kwestja polska, ukraińska i t. d.) Autonomia Królestwa Polskiego, z zachowaniem gwarancji ściśle realnych, lecz nie mglistych chwytanych jedności pań-stwowej z Rosją, jest w danym wypadku kluczem do rozwiązania kwestji polskiej. Jest to conditio sine qua non przereuce-nia kwestji słowiańskiej z dziedziny teo-rii do praktyki.

Najbliższem zadaniem polityki ze-wnętrznej związku będzie utrwalenie nor-malnej ściśle łączności z zagranicznymi narodami słowiańskimi. Wyrazem kon-kretnym tej łączności jest między innymi zawarcie unji celnej z państwami słowiań-skimi na półwyspie Bałkańskim i Austro-Węgrami.

Dogmatami Związku są: 1) zrównanie wyznań, zupełna tolerancja religijna i po-szanowanie przywiązania oddzielnych narodowości lub osób do swego obrządku,

2) równość narodów, tolerancja i po-szanowanie potrzeb narodowych, jak na-rodów słowiańskich, tak i ich obcople-miennych sąsiadów,

3) porządek konstytucyjny w Rosji, jako warunek zaufania do niej narodów słowiańskich.

Idea związku słowiańskiego, jako idea wzniosła i pokojowa powinna być popularną wśród szerokich mas. Powinna ona przenikać do mas słowiańskich po-dobnie, jak idea „Sokolstwa”, które w samych Czechach liczy 70.000 członków, to jest więcej niż 1/3 ludności słowian-skiej kraju, lub idea „Strazy” stowarzysze-nia samoobrony narodowej w Poznaniu przed zalewem germanizmu, które liczy 10.000 członków, mimo niedługiego istnienia.

W celu popularyzowania idei Zwią-zku wpisowe członkowskie powinno być doprowadzone do minimum. (W Prusach wynosi ono 1 markę, w Galicji 1 koronę). Zapisujący się na członków koresponden-ty lub propagandzistów powinni być zwol-nieni od wpisowego, które musi być znacznie mniejsze od zagranicznego z po-wodu niezamożności rosyjskich warstw ludowych.

Związek składa się z trzech sekcji: 1) sekcji organizacyjnej, której zadaniem będzie kierownictwo Związkiem i urzą-dzanie jego filji miejscowych, 2) sekcji oświeceniowej, której zadaniem będzie poznawanie, badanie historii, zabytków, kultury, literatury i położenia obecnego narodów słowiańskich, 3) sekcji stosun-ków, do której należeć będzie nawiązy-wanie łączności z narodami słowiański-mi, to jest urządzanie zjazdów, wystaw, kongresów; wycieczek, organizacji dos-tarczania wiadomości i t. p.

W celu podtrzymania stałej łączno-sci między członkami związku koniecz-nem jest użycie takich form, któreby zaj-mowały i duch i ciało. Przykład „Sokol-stwa”, które umiało połączyć cele patrio-tyczne z ćwiczeniami cielesnymi zasłu-gu-

je na największą uwagę ze strony Zwią-zku, który spodziewa się wejść z niem i podobnemi do niego organizacjami, jak: słowiański związek dziennikarzy w Aus-trji, towarzystwo „Południe Słowiańskie” i innemi w łączności ściślejszą w gra-nicach stosunków między państwowych.

Związek Słowiański nie będzie wcho-dzić w żadne stosunki ze stowarzysze-niami i stronnictwami, które uprawiają i po 30 października jałowia niwę „skar-bowego” słowianofilstwa i którzy mogli by tylko skompromitować szczerotę za-miarów Związku.

Komitet centralny Związku Słowiań-skiego powinien mieścić się w stolicy Cesarstwa; filje związku w poszczegół-nych miastach będą podtrzymywać z cen-tralnym zarządem stałe stosunki.

Tak odrębne terytorjum słowiańskie jakim jest Królestwo Polskie, powinno posiadać osobną organizację autonomiczn-ą. Takie ustępstwo jest niezbędne jako dowód, że Związek opiera się nie na przy-musie lecz na zasadach wolności i zrów-nania praw wszystkich ludów słowiań-skich

Osoby, zyczące sobie przyjąć udział w powyższej organizacji na zasadzie na-szkicowanego programu, zechcą zwrócić się do redakcji „Rusi,” adresując listy na imię p. Nestora.

Premiera w Częstochowie.

Dzisiejsze przedstawienie należy w na-szem mieście do zdarzeń niezwykłych jak na prowincji.

Odegrana będzie sztuka autora miejscowego, znanego w szerokich kołach inteligencji, a zarazem sympatycznego częstochowianina, prezesa „Lutni” tutejszej, jednocześnie naczelnika wydziału kolei herbkiej, p. Bronisława Szablowskiego.

Autor osiadał w Częstochowie przed czte-rem laty i przez cały czas swego tutaj pobytu brał czynny udział w imprezach artystycznych, popierając wszystko, co jakakolwiek wspólność ze sztuką miało — z duszy i serca.

Dziś będziemy mieli sposobność pozna-ji się z duchową twórczością p. Szablowskiego, trzyaktowa jego sztuka „Na krańcach niedoli”, która światło sceniczne ujrzy w wy-konaniu miłośników sceny z pośród współmie-szkańców naszych.

Będzie to więc uroczystość pod znakiem sztuki bardzo sympatyczna.

Ku rzeczy wiczejnej pamięć podajemy poniżej treść afisza z premjery dzisiejszej.

TEATR MIEJSCOWY.

W dniu 22 i 23 marca r. b.

Miłośnicy sceny „Lutni”

wykonyją sztukę w 3 aktach

„NA KRAŃCACH NIEDOLI”

Bronisława Szablowskiego

Osoby:

Dr. Pomorski	p. Geldner
Marya, jego żona	p. Wrześniowska
Jan, ich syn	p. Reklewski
Hanna, wychowanka	p. Tuwanowa
Dr. Paweł Recki	p. Pitaszewski
Chora I	p. Cieślukowa
Chora II	p. Kellerowa
Pacjent	p. Sarna
Walenty, stary sluga	p. Kisielewski

Rzecz dzieje się w mieszkaniu Pomorskich. Między 1 a 2 aktem upływa para dni, między 2 a 3 aktem upływa tydzień czasu.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

KORRESPONDENCJE

Piotrków, 20 marca

Ośmnasty jarmark wiosenny w Piotrkowie rozpoczął w dniu 19 b. m., w dru-gim dniu jarmarcznym cieszył się takim olbrzymiem, ożywieniem jakiego Piotrków nie pamięta.

Stajnie już w przededniu jarmarku były wszystkie zajęte. Koni na placu jarmarcznym w ogrodzeniu wystawiono na sprzedaż 752, poza ogrodzeniem zaś koni roboczych około 500. Wśród koni było bardzo dużo wartościowych, jak naprzykład: Michalskiego z Borowna,

Skarzyńskiego z Szynzyc, Ostrowskiego z Leszczyn, Gitera z Jędrzejowa, Klos-sowskiego z Krzemieniewic, Chartupskie-go z Warszawy, Pruskiego z Prus, Kuz-mińskiego z Rożenek, Zarambiny z Pyto-wic, Kona z Łodzi, Goldmana z Łodzi, Moszkowskiego z Radomia, Zormana z Warszawy, Łackiego z Opoczyńskiego i wielu innych.

W pierwszym dniu jarmarku, w po-niedziałek, z powodu święta dycecyjalne-go nie było ożywienia, zawarto zaledwie kilka tranzakcji na konie wartościowe, w drugim zato dniu kupowano bardzo wiele koni, zarówno wartościowych, jako też roboczych.

Cena koni wogóle wysoka. Za parę koni jazdowych, kupionych od Goldmana z Łodzi do Sosnowca, zapłacono 700 rb., za konie fornalne placono po 150 rb.

Wskutek zajęcia części placu jar-marcznego, który odgrodzono, przez ko-zaków, plac wobec takiego ożywienia okazał się zbyt szczyplym.

Wśród dostawców koni było wielkie niezadowolenie z powodu obfitości błota na placu jarmarcznym, którego komitet jarmarczny nie postarał się usunąć, pomimo, że posiada obok placu obfitość miału węglowego dla osuszania terenu jarmar-cznego.

Była wystawiono na sprzedaż na placu jarmarcznym 272 sztuki i tyleż poza ogrodzeniem. Pomimo wysokiej ceny kupowano go dość licznie. Trzoda chlewna była bardzo droga. Uprząży i bry-czek dostarczono w dużej ilości. Eg.

Z różnych stron.

Wieluń. We wsi Białej pod Wieluniem odbywało się wesele. Kiedy państwo młodzi z orszakami wyjeżdżali do kościoła, jeden z družbów wystrzelił z rewolweru na wiat. Ale zamiast w górę, w powietrze, strzelił nieogłędnie przed siebie i zranił śmiertelnie swego brata, chłopaka siedemnaścieletniego. Nieborak runął z woza na ziemię. Nie dawał znaku życia, ale go ocucili i zawieźli do szpitala w Wieluniu. Tam jednak na czwarty dzień umarł. Kulę znaleziono pod czaszką w tyle głowy.

Łódź. Czasowy general-gubernator piotr-kowski odmówił pozwolenia na doroczne ogólne ze-branie członków Stowarzyszenia subjektów handlo-wych.

Pasażerowie, przybywający do Łodzi kolejami: łódzką i kaliską, podlegają ściślejszej rewizji doku-mentów.

Policja wraz z wojskiem dokonała rewizji w drukarni G. Kohna przy ul. Zielonej № 8. W dru-karni znaleziono około 1.000 proklamacji P. P. S., trzy broszury (2 po polsku i 1 niemiecką), 76 rekopisów różnej treści w duchu socjalistycznym i 4 złożone szpalty. Przy robocie aresztowano 4 zec-rów: Joska Jakobowicza (lat 21), Józefa Grünber-ga (lat 22), Józefa Epsteina (lat 19) i Adama Bur-harda (lat 24). Osadzono ich w więzieniu, znale-zione dokumenty skoniskowano, a drukarnię zapieczeto-wano.

Walka z pijaństwem. Donoszą nam z Łodzi, że w tajejzszym Tow. higienicznem sekcja przeciwalkoholiczna urządziła dnia 20 marca, we wtorek, o godz. 8 wiecz., w sali „Lutni” (Piotr-kowska 108), posiedzenie zwyczajne. Porządek dzien-ny obejmował: wybory do prezydjum sekcji; odczyt: dr. Antoni Rząd—Alkoholizm; adw. przys. A. Mogilnicki — Przyczyny alkoholizmu; dr. S. Skalski—W sprawie alkoholizmu; dr. A. Lande—Skut-ki alkoholizmu; dr. Daszyńska-Golińska z (Krako-wa)—Walka z alkoholizmem. Tekst objaśniony był obrazami niktącemi. Na następnem posiedze-niu sekcji przeciwalkoholicznej, dnia 2 kwietnia r. b., wygłosił odczyty: W. Borowski, adw. przys. „Alkoholizm w życiu społecznym i w prawodaw-stwie;” dr. Mittelstaedt — „Alkoholizm i choroby nerwowe i umysłowe”.

Skutki wichury. „Kurjer Kaliski” donosi, że 19 marca, który w ubiegłą sobotę szalał nad Ka-liszem, poczynił również szkody i na prowincji. W Jaroszewicach, w powiecie słupckim, 7-ju ludzi dworskich zajętych było tego dnia w murowanej stodole. Nagle jeden z nich, po pierwszym ataku wichury, usłyszał straszny trzask w dachu i krzy-knąwszy do ludzi „uciekajcie!”, sam wybiegł do stodoły. Tuż za nim runął dach, przyczem belka u-derzyła go jeszcze w plecy. Nie tak jednak szczę-śliwie powiodło się innym. Jeden z parobków za-bity został na miejscu, trzech ciężko poranionych.

pośliski, iż kanclerz hr. Bülow wkrótce poda się do dymisji.

Jak donoszą z New-Jorku, w ostatnich latach corocznie przeciętnie 80,000 Polaków emigruje tylko do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Niestety! Jesteśmy po włoskim drugim największą liczbę emigrantów liczącym narodem.

Katastrofa w Courrières.

Coraz jawniej i widoczniej obecnie, że winowajcami w strasznej katastrofie górniczej w Courrières są inżynierzy i kompania.

Katastrofa wybuchła wskutek pożaru w sztolni nr. 3, pożaru, który rozpoczął się na kilka dni przed strasznym masowym nieszczęściem i który kompania usiłowała nawet zwalczyć, ale w sposób niedostateczny.

Mimo to wszystko kompania kazała górnikom zstępować do szybów i pracować!

Pewien inżynier belgijski, który przybył do Lens celem przyjrzenia się następstwom katastrofy, rzekł do jednego z dziennikarzy:

O winie kompanii nie ma najmniejszej wątpliwości. Nie rozumiem zupełnie, jak można było kazać pracować dalej w szybie, w którym gaszono pożar. Mojem zdaniem wszyscy inżynierzy miejscowi powinni być postawionymi w stanie oskarżenia.

Jeden z ocalałych, Wincenty Noël, opowiadał, co następuje.

W pierwszej chwili było tak łatwo ugasić pożar, jak łatwo jest ugasić snop słomy, zapalony w polu. Uprawiam wszystkich do ogłoszenia, że w tej mierze powstała w dniu katastrofy sprzeczka między mną a ucałowanym inżynierem p. Bartem.

Jestem górnikiem od lat wielu i znam szyb trzeci tak dobrze, jak geometra, który nakreślił jego plan. Spędziłem w nim trzecią część mego życia, dobywałem węgiel w najmniejszych jego rozgąteżeniach.

Kazano mi wspólnie z kilkoma kolegami budować tamę na krańcach przetrzeni, gdzie wszczął się pożar.

Lecz gazy przebiegały się przez tamę i niebezpieczeństwo groziło niewątpliwie. Gdy wzrosło czwartym już mur, p. Bart przyszedł obejrzać pracę. Ledwie już można było oddychać wówczas. Wywnioskowałem, że czwarta ściana także nie pomoże. Wówczas rzekłem do p. Barta:

— Chciałbym mieć tylko na trzy dni pańską władzę, a zapobiegłbym niebezpieczeństwu, jakie nam grozi.

— Józ zrobiłbyś pan? — spytał inżynier.

— Wybudowałbym mur u wejścia czwartego szybu, przeprowadziłbym rury czerpiące wodę ze zbiornika nad stajniakami i w niespełna dwie godziny ugasiłbym pożar.

— Lecz nie myślisz nieszczęsny, że w takim razie trzeba byłoby zawiesić na parę dni pracę w czwartym szybie. Jest to zupełnie niemożliwym w bieżącej chwili. Zresztą niebezpieczeństwo wnet będzie zażegnane.

— A więc dobrze, odparłem. Proszę budować mur, ale ja nie chcę tu zginąć i opuszczam szyb natychmiast.

Noël opuścił szyb istotnie, a w parę godzin wybuchła straszna katastrofa. Praca, której kompania nie chciała przerwać na kilka dni w jednym szybie, została przerwana teraz na kilkanaście we wszystkich szybach. A razem z nią zgasło tysiąc dwieście istot ludzkich!

Telegramy.

Petersburg, 20 (TAP). Rada ministrów na posiedzeniu swoim dnia 20 marca rozpatrywała przedłożony przez ministra finansów program przyszłych zmian w finansowości państwowej, które wnie-

sione będą na rozpatrywanie Dumy państwowej. Rada zaakceptowała wogóle propozycję r. t. Szypowa, która w krótkim czasie zostaną opublikowane.

Rada uznała za niezbędne polecić ministrowi skarbu, by kierował się programem wymienionym, przyczem uchwalila, że aycy na papier mogłaby być wprowadzona jedynie w wyjątkowych okolicznościach, jeżeli nie będzie żadnego innego sposobu do wyrównania budżetu państwowego.

W końcu Rada ministrów rozpatrzyła projekt ministra oświaty o środkach zaprowadzenia porządku w wyższych zakładach naukowych i postanowiła wrócić jeszcze do tej kwestji po dostarczeniu przez ministerium danych dodatkowych.

Oprócz tego Rada rozpatrywała propozycję głównego zarządu urządzeń ziemskich i rolnictwa o środkach uregulowania prawidlowego przesiedlania się za Ural, powtórnie rostrząsała kwestję przyczyn i nowych faktów ministerjum handlu i przemysłu o rozpowszechnieniu, mocy Ukazu 15 grudnia o strejkach na przedsiębiorstwa parostatkowe, postanowiwszy przedstawić do Najwyższego zatwierdzenia projekt wniesienia tego prawa do Rady państwa.

Rozpatrywano również projek minis tra spraw wewnętrznych o terminie zwłania zebrań wyborczych miejskich i niektóre kwestje, dotyczące wyborów i inne sprawy bieżące.

Petersburg, 19 TAP. Urzędownie. Zamieszczony w 62 numerze „Kurskiego Słowa” telegram własnego korespondenta z Kurska jest zmyślny. Policja i administracja nie myślały o ograniczeniu swobody wyborów.

Petersburg, 21. TAP. Z powodu wiadomości dziennikarskich, jakoby minister spraw wewnętrznych nakazał cenzorom kontrolującym telegramy agencji rosyjskiej i petersburskiej nie puszczać telegramów o nieudanym przebiegu wyborów lub o odmowie dokonania wyborów, Agencja petersburska komunikuje, że owe wiadomości są nieprawdziwe i zmyślone, choćby dlatego, że telegramy Agencji petersburskiej cenzurze nie podlegają.

Petersburg, 21. TAP. „Riecz” powiadała, jakoby rada państwa rozpatrywała kwestję zniesienia kary śmierci, wobec czego „Russkoje Gosudarstwo” oświadcza, że o kwestji tej zupełnie mowy nie było.

Dalszy ciąg zebrania organizacyjnego Ligi nauczania, celem wyboru 24 członków zarządu odbędzie się 25 b. m. w sali szkoły Teniszewskiej. Zapraszani są członkowie prowincjonalni Ligi.

Petersburg, 21. TAP. Nad pasazerami przybywającymi do Petersburga ustanowiono nadzór.

Ze względu na dokonany w Moskwie rabunek Tow. wzajemnego kredytu do pomocy policji petersburskiej przybyły z Moskwy kadry policji tajnej.

Kwestja utworzenia osobnego irkuckiego okręgu wojennego została zdecydowana.

W radzie państwa dnia 27-go b. m. pomiędzy innetmi rozpoznawany będzie projekt prawa o karach za kontrabandę i porządku procesów o kontrabandzie.

Petersburg, 21. TAP. Izba sądowa skazała redaktora „Nowosti” Notowicza na rok twierdzy i wydawnictwo pisma umorzyła raz na zawsze.

Petersburg, 21. TAP. Krążą pogłoski, że policja trafiła na ślad rabusiów kupieckiego Towarzystwa wzajemnego kredytu. Przypuszczają, że rabusie należą do bandy złodziejskiej warszawskich, którzy nie mają wspólności z rewolucjonistami. Jeszcze około 1-go marca waleśaly się po domu Tow. kupieckiego jakiegoś indywidua, które śnać zdotały zaznając się z lokalem.

Petersburg, 21. TAP. Dnia 14 b. m. w powiecie bałaszowskim 7 uzbrojonych napaśtników skradło w majątku Unkowskiego 1,700 rb.

SPRAWY WYBORCZE.

Petersburg, 20. TAP. Minister komuni-

kacji wyjaśnił, że prawo nie pozwala uczestniczyć w zebraniach wyborczych podczas zajęć służbowych. Udział w wyborach urzędnicy kolejowi mogą przyjmować jedynie w czasie wolnym od obowiązków służbowych.

Bendery, 21. TAP. Wyznaczone na d. 25 b. m. wybory w Benderach telegraficznie przez gubernatora zostały wstrzymane do osobnego rozporządzenia.

ARESztOWANIE PEŁNOMOCNIKA. Samara, 21. TAP. W Czerkassach aresztowany został wybrany na pełnomocnika włościanin Zubkow.

WYPUSzcZENIE NA WOLNOŚĆ. Borysgolebsk, 18 TAP. Został wypuszczony na wolność znany działacz społeczny, były prezes borysgolebskiego zarządu ziemskiego—Izmajłow.

TEATR ROSYJSKI W BERLINIE.

Berlin, 19. TAP. Na przedstawieniu rosyjskiego teatru artystycznego był cesarz w mundurze pułku wyborgskiego, cesarzowa, książę Wilhelm August, książę Bülow, poseł rosyjski i inni. Dano „Cara Fedora”. Ich cesarskie mości oklaskiwali żywo grę artystów, którzy wywarli swą grą duże wrażenie.

ROSJA I FRANCJA.

Parýz, 20. TAP. Przedstawiciel Rosji na konferencji marokańskiej hr. Cassini otrzymał, według wiadomości „Tempsa” od rządu swego depeszę by zakomunikować ją przedstawicielom mocarstw, w której zawarte jest katogoryczne zaprzeczenie pogłoski, jakoby Rosja proponowała Francji przyjąć Austro-Węgierski plan organizacji policji lub wogóle uznawała za możebne dla Francji zgadzanie się na organizację policji przez stronę drugą.

Depesza nalega na to, że Rosja zawsze w stosunku do Francji była wierną sojuszniczką.

STREJK GÓRNIKÓW.

Łódź, 20. TAP. Delegaci górników odrzucili większością 167 przeciw 10 głosów, propozycję, poczynione im przez właścicieli kopalni.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Palermo, 20. TAP. W nocy 18 marca dały się odczuć silne 2-krotne wstrząśnienia na wyspie Urticz ludność w obawie.

Tokio, 20. TAP. „Daily Telegraph” donosi, że z wznowieniem komunikacji dochodzą wieści o silnym trzęsieniu ziemi na wyspie Formozie d. 17 marca. Kwitające miasta Datie i Raischiko zupełnie zburzone.

W Kohi ofiary w ludziach wynoszą 2000 tuziemców i 7 japończyków. W Daitie znaleziono 600 trupów, straty obliczone są na 9 milionów funtów szterlingów. 18 marca również odczuło w Japonji lekkie trzęsienie ziemi. W Nemirchaszura zauważono słabe drżenie ziemi w kierunku z północy na południę.

Baku, 19. TAP. Wrzenie uczonej się młodzieży wzrasta; przerwano zajęcia w gimnazjach: Aleksandrowskim, Iawrowskim i szkole realnej; przyczyną strajku — chęć poparcia instytutu technicznego, zamkniętego wskutek konfliktu techników z dyrektorem Michalewskim. Dzisiaj gimnazja zostały otoczone przez kozaków. Dzisiaj odbyło się zebranie przemysłowców naftowych w celu rozpatrzenia strajku robotników—mahometan w przedsiębiorstwie towarzystwa braci Nobel. W mieście i powiatach odbywają się pospiesznie prace przygotowania list wyborczych do Dumy państwowej. Ormiańsko-mahometanski zjazd w Tyflisie wywarł bardzo dodatnie wrażenie. Oczekują tu, że szczerza wymiana zdań wobec władzy wyższej oświatli tę złożoną sprawę i pomoże rządowi wyrobić sobie prawidłową ocenę położenie.

Łódź, 21. T. Wł P. Judge Holec ofiarował rządowi duńskiemu 50,000 franków na założenie stacji biologicznej na Grenlandji.

Draper Company ofiarowała królewskiemu kolegium w Londynie 12,500 franków na prace w pracowni fizycznej.

NOWINY.

CZĘSTOCHOWA.

Dzie przypada pierwszy dzień wiosny kalendarzowej.

Nabożeństwo dla ewangelików. W niedzielę, dnia 25 marca w kaplicy ewangelickiej w Częstochowie pastor Buze odprawi nabożeństwo w języku polskim o godzinie 10 rano.

Nowa rzeźnia. Dowiadujemy się, że obecny znajdujący się w oplakanyim stanie, pod względem higienicznym szlachetny ma być wkrótce zamieniony na nowy. Ministerjum zgodziło się, aby oddać budowę tej nowej rzeźni T-wu akc. budowy szlachetnych. Zachodzi trudność w obszarze miejsca, na którym ma stanąć powyższy budynek. Miasto daje plac około stacji Częstochowa II dr. herb., w górze rzeki Warty, urząd zaś powiatowy proponuje zakup ziemi poniżej miasta, aby ochronić mieszkańców od zatrucia rzeki nieczystościami. Technicy tłumaczą, że udoskonalone filtry można zastosować z zupełnym zabezpieczeniem wody od zatrucia, jednakże nam się zdaje, że udoskonalenie filtrów nie doszło do tego, aby niszczyły miazmaty. Dla stopniowego doprowadzenia zaniedbanego miasta naszego do możliwej zdrowotności, uważalibyśmy propozycję powiatu za właściwą.

Rynek wieluński. Plac, zwany wieluńskim, na którym odbywają się targi bydła, dotąd niezabudowany i przedstawiający dziś morze błota cuchnącego, zatrzymującego licznie zamieszkaną dzielnicę, z nadchodzącą wiosną będzie użytkowany. Oby projekt ten nie uległ odłożeniu!

Budki dla dewocjami. Przy ul. Św. Barbary, na więksim gruncie stoją budynki wstrętne, dotąd zaniedbane i szpecące ładną ulicę, będą usunięte i zastąpione nowymi. Nowe budki będą ustawione w linii frontu ulicy i wybudowane z wielkimi udogodnieniami, zarówno dla dzierżawców, jak i dla publiczności. Projekt i kontrakt z przedsiębiorcą, który obowiązał się oddać miastu nowe budki o d. 13 maja r. b., posłany został do zatwierdzenia pietkowskiego rządu gubernialnego.

Tramwaje. Już kilka projektów istniało w sprawie budowy tramwajów w naszym mieście, lecz zawsze poszły ad acta. Nareszcie słychać, że pewne T-wo zagranicę podało projekt na wybudowanie sieci tramwajowej na ulicach Częstochowy, wobec czego jest znowu nadzieja, że może tym razem z korzyścią dla współmieszkańców naszych będzie załatwiony. Eksploatacja tramwajów również kasie miejskiej przynosiłaby kilka tysięcy rubli doходу, — sądzimy jednak, że przed jej wypadem, aby budowę tramwajów w Częstochowie zainteresować przedsiębiorstwo krajowe i z tem wejść w układ.

Piękny przykład. Uczniowie szkoły p. Józefa Meyera, chcąc uczcić dzień imienia swego dyrektora, zebrali między sobą rb. 25, które doręczyli solenizantowi na cel, według uznania. Dyrektor Meyer za pośrednictwem naszej Redakcji pieniądze owe przeznaczył jedynie z osób, potrzebujących doraźnej pomocy materialnej. Fakt uczczenia w ten sposób dnia imienia — godzin jest naśladowania i młodzież, która tak sobie postąpiła zasługuje na uznanie.

Zabójstwo. Na skraju lasu Zacisze, przy drodze, znaleziono nieżywego mieszkańca wsi Renszowice, gmina Dźbów, Piotra Nalewajko. Jak przekonano się, Nalewajko padł ofiarą zabójstwa, dokonanego przez mieszkańca wsi Korzonek, gminy Dźbów, Władysława K. Sledztwo w toku.

Samosąd w Wyczerpach. W ubiegłą niedzielę gospodarze ze wsi Wyczerpy dolne gm. Grabówka udali się wspólnie do gospodarza tejże wsi Aleksandra Wagnera, żądając od niego przyznania się do szeregu kradzieży, popełnianych stale we wsi. Rzecz prosta Wagner do kradzieży przyznać się nie miał zamiaru, wtedy wzięto go pod pachy i okładając batami, żądano przyznania się. Wagner czując na własnym cieple dotkliwe razy, powoli zaczął przyznawać się do popełnianych systematycznie kradzieży, tj. 2 krów, które sprzedał za 4 i 6 rubli, kosa od wozu, które przedtem obiecywał poszkodowanemu gospodarzowi za złożeniem 2 rubli tajemniczym sposobem przywrócić, 3 worków owsa, gęsi i innych gospodarskich dobytków. Wagner ułożył się również z poszkodowanymi i przyrzekł im za wszystkie popłacić. Taki sam los spotkał mieszkańca Wyczerpów Jochamowicza, który, otrzymawszy cieżki, przyznał się do trucia krów gospodarskich na wspólkę z niejakim Piecuchem, który widząc co się święci — umknął. Na wieść o tem władze miejscowe wysłały wyjsko, które aresztowało kilkunastu; po prze-

prowadzeniu śledztwa wypuszczono ich, na wolność, zatrzymując Wagnera i Jochamowicza w areszcie.

Ucieczka. W dniu 16 b. m., żona Konstancja K. 28-letnia Joanna, o god. 10 rano udała się po zakupy do miasta i już nie powróciła. Zaniepokojony mąż, niedomyślając się nie zdrożenie, rozpoczął poszukiwania i przekonał się że niejaki Ludwik S. przeważnie Centek lat 22, austriacki poddany, razem z Koltwina w Galicji, uprowadził Joannę K. do Krakowa. Wiarołomna małżonka zabrała mężowi gotówkę 332 rub., biżuterję i wszystkie swe rzeczy oraz pościel, a jednocześnie pozostawiła 3 małoletnie dzieci (3, 4 i 6 letnie) S. bytującą nieokreślonego; pracował na Rakowie, jeździł do rożka, podawał się się za lakiernika, a jako w sąsiedztwie zamieszkały, często ich odwiedzał. Doradczynią w zbliżeniu się Joanny do S. była kuma Wiktorja Z., koleżanka Joanny. Ona to ułatwiała spotkanie się, pomagała w wykradzeniu rzeczy i dostarczeniu na kolej. Gdy mąż zwrócił się do Z. po informację, gdzie jego żona może być, odpowiedziała, że nie wie. K. telegraficznie zwrócił się do policji krakowskiej o ujęcie i wyślanie żony, oraz o ukaranie podstępnego S.

Ciekawy proces. W tych dniach rozegrał się ciekawy proces w Krakowie. Pani M. obywatelka z Częstochowy w listopadzie r. z. weszła do handlu porcelany Wł. Tomaszewskiego w Ryńku. Pani M. weszła w towarzystwie 17-letniej córki Marii, aby poczynić zakupy. Po obejrzeniu i kupieniu kilku porcelanowych figurek, gdy p. M. chciała wyrównać rachunek, p. T. oświadczył, że należy mu się więcej, ponieważ córka p. M. zabrała oprócz zakupionych jeszcze jedną figurkę i ukryła ją w kieszeni. Motywował ten zarzut tem, że na półce stało kilka figurek a jedna znikła. Ponieważ panna M. nie miała w całym ubraniu ani jednej kieszeni, przeto pani M. zażądała, aby p. T. sam się o ten przekonał i cofnął habibąjący zarzut, który mógł panienkę z dobrego domu raz nazawsze napiętnować wobec opinii publicznej. P. T. nie tylko zarzut cofnąć niechciał, ale jeszcze ciągle go powtarzał. Powstała na rynku ogromna awantura; matka wrzesała do sklepu kilku przechodniów z ulicy, wzebrała córkę wobec świadków i personelu sklepowego, przekonując obecnych, że p. T. dopuścił się na jej dziecku oszczerstwa. Na skutek skargi ojca panny M., odbyła się tymi dniami w Krakowie rozprawa przeciw p. T. o obrazę czci. Sędzia, hr. Mieroszewski, po stwierdzeniu drastycznych momentów zajścia, uznał p. T. winnym i zasądził go na cztery tygodnie aresztu, zamienione na 800 koron grzywny.

Napad. W lesie zdziszkowickim pod Szczekocinami, na przejeżdżającego pachciarza ze Zdziszkowice Abrama Grotmana, lat 21, napadła banda rabusiów. Grotman miał dobre konie, więc udało mu się wyrwać złoczyncom, ci zaś nie mogąc dogonić, wystrzelili za uciekającym i trafili go w lewe kolano. Grotman leży w szpitalu częstochowskim i wczoraj dokonano mu operacji; opowiada on że w lesie widział dużą bandę zbudów uciążących przy ogniku.

Z fabryk. W zakładach firmy „Kohn i Oderteid“ przyszło do porozumienia, strajk wczoraj został ukończony i dziś robotnicy przystępują do pracy.

W Tow. akc. papierni i młyny w Częstochowie robotnicy zastrajkowali onegdaj; do porozumienia jeszcze nie przyszło.

— W fabryce Peltzer i synowie w dniu wczorajszym od rana zastrajkowali robotnicy placowi i nikogo nie dopuszczali do pełnienia czynności. O godzinie 4-tej popołudniu z powodu niedostarczenia do kotłów węgla cała fabryka stanęła. Robotnicy ci żądają podwyżki płacy.

W fabryce Henryka Saksa na Zawodzie w dalszym ciągu strajk trwa.

W kopalni podczas pracy zachorował robotnik Jerzy Butrymowicz lat 57, a przywieziony do szpitala wkrótce umarł na przewrótce kiszek. — Zmarły 19 lat pracował w fabryce, osierocił żonę i 3 dzieci.

Wypadek. Wczoraj, p. W. właściciel sklepu przy Alei II, wyszedłszy z lokalu, upadł na chodnika wskutek konwulsji silnie potłukł głowę. Doraźnej pomocy udzielił choremu dr. Rejman.

Pożary. We wsi Rędziny spalił się dom mieszkalny Herszka Erlicha, oraz stodoła. Straty około 500 rb., pożar wynikł z podpalenia. We wsi Zimnawoda, gmina Lipie, spalił się dom mie-

szkalny Wejciecha Lei; straty około 500 rb. — pożar powstał z niewiadomej przyczyny.

Pościecie. Wczoraj przypało t. zw. pościecie. Zwyczaj rozbijania wieczornami starych garnków o drzwi mieszkań utrzymał się w Częstochowie w zupełności, co i w domu, w którym mieści się nasza redakcja, zaobserwowaliśmy.

ZAWIERCIE.

Mianowanie. Wikariuszom nadetatowym parafii Zawiercie mianowany został nowowyświęcony ksiądz Aleksander Cugowski.

Pożar. We wtorek po południu wyniki pożar w fabryce przetworów chemicznych p.f. „Rapaport i Leskiewicz“. Spaliły się zabudowania do oczyszczania smoty. Przy ratunku jednemu z robotników płonienie wypaliły oczy. Ratunek był bardzo utrudniony, głównie dla tego, że w fabryce znajduje się jedna tylko studnia. Dziwne to bardzo, że taka wielka wielka fabryka nie może się zdobyć przynajmniej na kilka kranów przy owej studni. Na ratunek przybyła straż ogniowa z huty Rajchów i z zakładów Tow. akc. braci Ginsberg. Dużo też pomocy w ratowaniu dwa parowozy kolei wiedeńskiej.

SOSNOWIEC.

Nieszczęśliwy zgon. Otrzymałmy wiadomość, że dr. chemii Teodor Ginsberg, syn znanego kupca w Sosnowcu, stał się ofiarą eksplozji w fabryce chemicznej w Kolonji. Pogrzeb zmarłego odbył się na miejscu.

Węgieł szlaski. Przemysłowcy górniczy Zagłębia Dąbrowskiego, otrzymali z Petersburga wiadomości, że hr. Witte przyrzekł zaprzestać zakupu węgla szlaskiego dla kolei rządowych i nie dopuszczać w ogóle dowozu tego węgla bez cła do Królestwa Polskiego.

Ostatnia poczta.

Na wtorek wyznaczono w Łodzi pogrzeb Jana Spychalskiego, zabitego podczas starcia niedzielnego. Z tego powodu od południa większość fabryk stanęła, celem przyjęcia udziału w pogrzebie. Na ulicy Bazarowej Nr. 4, gdzie leżało ciało zabitego, zebrał się tłum przeszło 4-tysięczny. Wobec zaczepnego zachowania się tłumy wojsko, którego było dużo, zaczęło tłum rozpędzać. Raniono lekko 20 osób; 2 osoby ciężko. Po względem uspokojeniu się tłumy, kondukt żałobny ruszył do kościoła N. M. P., gdzie uczestnicy pogrzebu zażądali, aby nieboszczyka pochował ksiądz mankietnik, a gdy takiego nie było wśród miejscowego duchowieństwa, zażądali, aby z pogrzebem wyruszył ks. Truszkowski. Gdy ten ostatni odmówił — pobito go i poszarpano na nim ubranie. Kondukt bez księdza ruszył na ementarz, gdzie wojsko zaczęło rozpędzać tłum, przychem raniono ciężko 2 kobiety.

„Zapadnaja mowa“ donosi, że aresztowana w Warszawie Róża Luxemburg oddaną będzie pod sąd wojenny.

Sąd wojenny w cytadeli warszawskiej rozpoznawał sprawę Adama Oryna i Józefa Boryszewskiego, oskarżonych o zbrojny napad na patrol kozacki w Lublinie. Obaj oskarżeni skazani zostali na śmierć przez powieszenie.

Czytamy w „Warsz. dzienniku“: „W tych dniach na Woli pod Warszawą odbyło się zebranie przedwyborcze, na którym głównie przemawiali tylko „Pepecy“ i „esdeki“. — „Poco te wszystkie wasze przygotowania — dowodzil mówcy — gdy owe wybory można wstrzymać, a i jaką wartość mogą one posiadać? Uwagi te okazywały się dla obecnych o tyle nie do zaprzeczenia, że narodowi-demokraci, zawsze występujący przeciwko bojkotowi Dumy, tym razem nie wiedzieli, co powiedzieć i, zwiesiwszy głowy, według obrazowego wyrażenia pisma „Dzień dobry“, rozeszli się do domów, nie doczekawszy końca obrad.“

Posel górnoszlaski p. Teofil Królik z Tarnowskiej Góry złożył mandat do parlamentu.

Z Berlina donoszą nam, że krąży

— Białystok. Zarząd kolei poleskich wydał rozporządzenie, aby nie przyjmowano na służbę studentów.

Opinia publiczna.

Głos strażaka.

W dzisiejszych czasach zepsucia, w czasach, w których słowa: „Kochaj bliźniego swego jak siebie samego” wyszły z pamięci ludzkiej, objawy szlachetne są jakimś szczytem doskonałości, czemś tak pięknym, że blask z nich jasnieje jak promienie słoneczne.

Do szlachetnych grup ludzi w naszym kraju, bezwzględnie należą drużyny straży ognio- wych ochotniczych. Toż ludzie ci dobrowolnie wzięli na siebie obowiązek nieść pomoc swoim bliźnim bezinteresownie. Czy noc, czy dzień, czy mróz, czy upał—zawsze spieszą na ratunek, gotowi poświęcić siebie, bo niosą w ofierze swoje zdrowie, nawet życie. A iluż z nich o chłodzie i o głodzie żyjąc, zapominają troska- ah, gdy alarm usłyszą?

Tak powołanie swe oni kochają, tak wzięte na siebie obowiązki wypełniają, że cały świat się zdumiewał i pytał się, co to za ludzie? Z kąd się oni wzięli? co za serca szlachetne w nich biją? A człowiek, będąc sam strażakiem, szczył się tem, więcej niż majątkiem, niż wykształceniem, nawet niż rozumem.

„Jestem strażakiem”, — z dumą mówiłem i największym potentatem śmiało w oczy pa- trzałem.

Gdy przed paru laty, przy wielkim po- żarze w Łodzi, kilku naszych braci po toporze śmierć poniosło, to choć żal nas szczerzy zdejmo- wał, ale każdy z nas był dumny, że do takich ludzi, do takich bohaterów sam należy; śmie- ciał bowiem strażacy stwierdzili, że hasło nasze: wszystko, nawet życie dla bliźniego gotowimy; poświęcić—nie jest echem słowem.

Aż tu naraz zbrodnia w Strykowie ude- rzyla w nas jak piorun!

Bo, co się tam stało? Oto kilku bezbron- nych i niewinnych ludzi haniebnie wymordo- wano. Kto to zrobił? Członkowie strykowski- e straży ogniowej ochotniczej!

Spalono mundur strażacki, zbrukano topór!

Po takiej niesłychanej zbrodni, co nam prawym strażakom zrobić pozostało? Jedno tylko, aby każdy z nas, każdy strażak publicz- nie, jawnie i głośno wyraził swą pogardę dla tych, którzy takich hanociących mundur straż- acki czynów się dopuszczają.

Stary strażak ze Sosnowca.

Ze świata.

— Do Libawy przybył krawoznik „Bo- hatyr”.

— Z Lizbony donoszą, że gabinet mini- sterjalny podarł się do dymisji.

— Trzęsienie ziemi na Formoze w d. 6 bm. spowodowało większą katastrofę niż po- czątkowo obliczano. W prefekturze Kochi znaj- duje się zupełnie zrujnowanych 1,400 domów, poniosło śmierć 1,460 ludzi, a rannych jest przeszło 600.

— W kuloarach parlamentu włoskiego przy- szło wczoraj do skandalicznej bójki między sy- cylijskim posłem Fulcizim a posłem z Messyny, b. podsekretarzem stanu w ministerstwie han- dlu, Arrigo. Poszło o proces wyborczy, w któ- rym Fulciz zarzucił Arridge korupcję.

— Rumunscy, słowaccy i serbscy posio- wie konferowali przez kilka ostatnich dni, oma- wiali wspólny program, określający stanowisko polityczne ludów nie-madziarskich na Węgrzech. Uchwalono założyć w Budapeszcie wielki dzien- nik dla obrony interesów narodów nie-madziar- skich i wydać publiczny manifest, który pod- piszą: Rumun Michali, jako przewodniczący, i Słowak Hocza, jako sekretarz.

— Donoszą z Lens: Górnicy, należący do związku górników we Francji, odbyli zgroma- dzenia, zaraz przy wyborze biura przyszło do gwałtownych scen. Wskutek wmiśniania się zastępców rządu nastąpił spokój. Podnoszono, że należy wytrwać w strajku, gdyż chwila jest korzystna, albowiem towarzystwa nie mają za- pasów węgla. Strajk może przybrać cechę międzynarodową, gdyż górnicy belgijscy chcą również postawić pewne żądania, a górnicy amerykańscy zamierzają zerwać swe umowy z towarzystwami kopalnianymi. Przyjęto w koń- cu rezolucję na rzecz 8-godzinnego dnia pracy. Zgromadzeni rozeszli się w spokoju.

Ekzekucja.

„Ruś” donosi: Schmidta i trzech majtków rozstrzelano w poniedziałek o godzinie 3 1/4 rano na bezludnej wysepce Berezah, około Oczakowa. W niedzielę o godzinie 2-jej po południu paro- wiec „Terek” przywiózł do Oczakowa zatwier- dzony wyrok przez admirała Czuchnina, z za- mianą Schmidtowi kary śmierci przez powie- nie na rozstrzelanie.

O godz. 3-jej wyrok był odczytany skazań- com, Schmidt wysłuchał spokojnie, a majtko- wie rzekli tylko, iż nie oczekiwali niczego od Czuchnina. Na transportowce „Prut” przybył adw. przys. Winberg i spędził ze Schmidtem cztery godziny. Schmidt gorzko płakał nad losem majtków. Mówił on: „Sądziłem, że ich uaskawia. Oni nie są winni, samemu łej by- łoby mi umierać.” Schmidta niepokoiło tylko, że mogą uwierzyć, jakoby on kazał strzelać z „Oczakowa”. Nie zabiłem ani jednego czło- wieka. Powiedziecie to wszystkim—mówił on do Winberga.

O godzinie 3-jej w nocy Schmidta i ska- zanych na śmierć majtków wyprowadzono przez drzwi potajemne i przesadzono ich z transpor- towca „Prut” na barkę, którą przewieziono ich na wyspę Berezah.

Tu oczekiwano 60 majtków ze statku „Te- rek”, którym kazano dokonać ekzekucji przez rozstrzelanie, trzy plutony minierów, piechoty i artylerji w pełnym uzbrojeniu, dowódcą „Prutu”, rotniszur żandarmów, wreszcie duchowny z „Prutu”.

Marynarze stanęli o 50 kroków od słupów, a za nimi trzy plutony wojska. Schmidt szyb- ko wszedł na miejsce kazni i zwrócił się do majtków z prośbą o przebaczenie, do braci ma- rynarzy i żołnierzy.

Trosił ich, aby nie zapominali o porucz- niku Schmidcie, który ginie za naród rosyjski i „za was moi bracia”. Takim jak ja wielu będzie. Jeszcze serdecznie pożegnał się z 7-iu kolegami oficerami, pocałował się z dowódcą „Prutu” i prosił, aby go nie przywleczano do stupa i nie zawiązywano mu oczu. Czasnik ska- zaniec rzekł: „Zegnajcie się, koledy. Zaraz śmierć mnie spotka. Wybaczcie”. Imni płakali tylko i wyrzekli się pożegnania. Schmidt był bez czapki i w samej tylko bieleźnie.

Staf on wobec widnia śmierci z wysoko podniesioną głową.

Uderzono w bębny; marynarze złożyli się do strzału. Schmidt krzyknął: „Zegnajcie i za- bijajcie!”

Rozległy się dwie salwy. Dwaj marynarze skazani padają trupem, trzecia salwa kładzie jeszcze jednego, a Schmidt stoi z błędnymi oczyma. Dopiero czwarta salwa wali go okrwa- wionego od stóp do głowy. Padł on na wznak.

O świcie minierzy złożyli ciepłe jeszcze zwłoki do przygotowanych pudeł i spuscili do wykopanych rzędem mogił.

Więści polityczne.

Partje polityczne a wybory do Dumy pań- stwowej. „Ruskoje Gosudarstwo” pisze: Z powodu zapowiedzianego przedkiego zwolnienia naszego przyszłego parlamentu interesującym jest wyjaśnienie, jaki wpływ będą miały partje powstałe zaró- wno przed manifestem 30 października, jak po nim na przebieg wyborów. Niektóre partje są bardzo liczne i jaśnieją nazwiskami swych przywódców, inne choć nie tak liczne odznaczają się oży- wioną działalnością, niektóre wreszcie powstały niedawno i niczem znać o so- bie nie dały. Wszystkie partje, chcąc wpłynąć na przebieg wyborów, muszą się połączyć w odpowiednie grupy, utwo- rzyć kilka wielkich stronnictw i ustalić swą taktykę na podstawie porozumienia wzajemnego. Działalność partji w celu utworzenia „bloków” i wspólnej pracy w przyszłym parlamencie już się zaczęła i dzisiaj wylania się już zgrupowanie stron- nictw, z których najpotężniejszymi i naj- wpływowszemi są partje przyszłego cen- trum.

Jednakże można już teraz powiedzieć stanowczo, że partje mogą oddziaływać na wybory jedynie w największych miastach w pozostałych Cesarstwa partje, jak się zdaje, żadnego wpływu na wybory nie wywrą, ponieważ z powodu rozszerzenia praw wyborczych główny kontyngens

wyborców składać się będzie z drobnych właścicieli wiejskich i miejskich, kupców, przemysłowców, rzemieślników i t. d. którzy dotychczas żadnego udziału w ży- ciu politycznym nie przyjmowali, nie są politycznie rozwinięci, nawet miejscami wprost niekulturalni.

Oprócz tego ludzie ci, którzy się zjadą dla przeprowadzenia wyborów będą so- bie wzajemnie mało lub nieznanymi i połą- czeni jedynie czysto mechanicznie spraw- ą czynności wyborczych. Trudno więc przypuścić, by ludzie ci mogli nie mię- dzy sobą porozumieć i wybrać kandyda- tów z posród siebie.

W tych warunkach wyborcami zo- staną ludzie, których nazwiska będą zna- ne prawyborcom dzięki społecznemu i urzędowemu stanowisku i działalności tych osób, lub osoby najpopularniejsze ze swych przymiotów osobistych.

Niewielki przeciąg czasu, jaki nas dzieli od pierwszej sesji Dumy państwo- wej kaze przypuszczać, że stronnictwa nie zdołają rozwinąć swej działal- ności śród mas ludowych w celu uzyska- nia ich głosów, lecz że wybrani zostaną do Dumy w większości wypadków wy- trawni społeczni działacze miejscowi to jest osoby najbardziej zdolne do pracy twórczej, jaka ich oczekuje w Dumie pań- stwowej.

Z parlamentu wiedeńskiego.

W parlamencie w dalszym ciągu tworzą się obrady w sprawie rządowego projektu reformy wyborczej. Projekt ten popierał Słowieniec Szusterszic, a zwal- czał Wszechniemiec; Schalk, poseł rusiń- ski Romańczuk w dłuższej przemowie witał projekt rządowej, wykazywał jed- nak, że projekt ten wychodzi na korzyść Polaków a na niekorzyść Rusinów. W polskich okręgach bowiem wypada i man- dat na 68,000 mieszkańców, w rusińskich jeden na 109,000. Mowca zgadza się na powiększenie liczby mandatów z Galicji, pod warunkiem, że mandaty te przycho- dzą dla Rusinów.

Bawi w Wiedniu namiestnik Galicji hr. Potocki, który prowadził rokowania z prezydentem ministrów Gautschem w sprawie liczby mandatów z Galicji.

Wolne żarty.

Do pana Rysia, w odpowiedzi słów kilkor.

Ryś—ach zwierz to drapieżny, jak łasac umie, Gdy chłoszcze kandydatów na tych posłów w Dumie, Dla czegoż jednak—zamiast swęka w całym dziury— Sam on wcale nie stawia swej kandydatury? Wszak ma piękną wymowę i postać wspaniałą, Nigdy nożyc nie dzierżył i jest grodu chwałą, Niech więc swojego świata pod korzec nie chowa, A będzie z niego miała sławę Czystochowa. A zatem panie Rysiu, przynij moją radę: Idź na wybory, wpaśćszy w krasomówczą swadę, Dowiedz, że ty nie tylko umiesz krytykować, Tych, co jednak jak mogą, tak pragną pracować Dla dobra ogółu, bowiem pomnieć to potrzeba, Że same dobre chęci nie wiedzą do Negaba, A wtedy scigaj gorszych na swoim Pęgacie, Bo tak nie masz słusności, powiem Ci na razie.

Sulpiejusz z nad Warty.

Listy do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Czytając wiele o rzucaniu oszczerstw przez marjawitów na prawowite duchowieństwo podlega- jącej władzy Biskupiej mam zaszczyt prosić Szanownego Pana o umieszczenie tego listu na szpal- tach pisma swojego.

Jak wiadomo, został zasuspendowany ksiądz marjawita w okolicach Czestochowy w parafii Ko- ziegłowy Skrzypieciel. Ludzie obalaczeni poboż- nością tegoż różnują niopodobne wieści jakoby proboszcz tamtejszy głosił z amboni do ludu wier- nego rzeczy odrażające ich od kościoła. Tym spo- sobem chcą odrażać wyznawców prawdziwych od Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Przeto piszę do dlatego, ażeby ludzie podobnym baśniom nie wie- rzili, ponieważ to jest fałsz i wierutne kłam- stwo.

Proboszcz ks. Smigurski nigdy takich rzeczy nie mówił na ambonie.

Z szacunkiem
Jan Kalnowski.

Ogłoszenia zwyczajne:

Markus Gradstein dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanio, czenie towarów na komorze w Herbach jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji w zakresie ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: **Markus Gradstein Częstochowa**, dla korespondencji zagranicznej: **Markus Gradstein Pruss-Herby**. Adres telegraficzny **Gradstein Częstochowa**.

Pracownię Sukien

poleca Szan. Paniom
Wiktoria Karwowska,
ALEJA 3-cia № 49,
(dom Rucińskiego) II p. w oficyjne.

Skład Materiałów Aptecznych Józefa Duleby

w Zawierciu ulica Kościelna
obok Fabryki Tow. Akcyjnego.

Artykuły lecznicze, techniczne oraz wody mineralne zagranicze i sztuczne firmy „Motor“.

71-6-1

Droga żelazna Herby-Częstochowa.

Rozkład jazdy od 1-go Maja 1906 roku.

Czas warszawski:

STACJE:	№ 1		№ 3		№ 5		№ 7		№ 9	
	Godziny	Godziny	Godziny	Godziny	Godziny	Godziny	Godziny	Godziny	Godziny	Godziny
Częstochowa I		7 53		9 08		12 04		3 33		6 13
Stradom	7 58	7 59	9 13	9 14	12 09	12 10	3 38	3 39	6 18	6 19
Gnaszyn	8 09	8 10	9 24	9 25	12 20	12 21	3 49	3 50	6 29	6 30
Ostrowy	8 23	8 24	9 38	9 39	12 34	12 35	4 03	4 04	6 43	6 44
Herby Rus.	8 40	8 46	9 55	10 36	12 51	1 12	4 20	4 36	7 00	7 16
Herby Prus.	9 14		11 04		1 40		5 04		7 44	

STACJE:	№ 2		№ 4		№ 6		№ 8	
	Godziny	Godziny	Godziny	Godziny	Godziny	Godziny	Godziny	Godziny
Herby Prus.		9 13		12 12		3 52		7 09
Herby Rus.	8 53	10 12	11 52	1 06	3 32	4 50	6 49	8 19
Ostrowy	10 26	10 27	1 20	1 21	5 04	5 05	8 33	8 34
Gnaszyn	10 38	10 39	1 32	1 33	5 16	5 17	8 45	8 46
Stradom	10 47	10 48	1 41	1 42	5 25	5 26	8 54	8 55
Częstochowa I	10 53		1 47		5 31		9 00	

№ 11		№ 13		STACJE:	№ 12		№ 14	
Godziny	Godziny	Godziny	Godziny		Godziny	Godziny	Godziny	Godziny
7 58	7 59	2 00	2 01	Częstochowa I	12 32	12 27	6 22	6 27
8 07	8 08	2 09	2 10	Stradom	12 17	12 18	6 17	6 18
8 20		2 22		Częstochowa II	12 05		6 05	
				Hantke				

STACJE:	№ 31		№ 33		STACJE:	№ 32		№ 34	
	Godziny	Godziny	Godziny	Godziny		Godziny	Godziny	Godziny	Godziny
Częstoch. II		6 18		5 45	Częstoch. I	8 27	7 39		
Stradom	6 42	6 43	5 50	5 51	Stradom	8 21	8 22	7 33	7 34
Gnaszyn	6 53	6 55	6 01	6 02	Gnaszyn	8 08	8 11	7 22	7 23
Ostrowy	7 08	7 09	6 15	6 16	Ostrowy	7 54	7 55	7 08	7 09
Blachownia	7 17		6 24		Blachownia		7 46		7 00

D R U K A R N I A

F. D. Wilkoszewskiego
w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38. *****

Wykonują wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, słownie, szybko i po cenach możliwie niskich.



Kto chce otrzymać Rb. 10,

powinien wybrać książek za Rb. 100 w ciągu 2 lat,

w Księgarni Wł. Smoczyńskiego

w SIELCU p. Sosnowiec.

Księgarnia wydaje na wybraną sumę znaczki, po dojeździe do Rb. 100.— wypłaca gotówką Rb. 10.— Zamawiającym toczą wysłać się znaczki z zamówionymi książkami.

Księgarnia dostarcza wszystkie książki, które pod prasy wyszły w Europie.

Główny skład wydawnictw Karola Miarki w Miłkowie.

Stagraczyński Zywoty św. Rb. 6, w opr. Rb. 8.

Zwrot i bolesna męka Jezusa Chrystusa Rb. 8, w opr. 10.

O naśladowaniu Jezusa Chrystusa Rb. 3.50, w opr. Rb. 5.

Królowa Niebios, Legenda o M. Boskiej kop. 70.

Ben-Hur, Opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa Rb. 2.

i wiele innych

Wielki wybór książek do nabożeństwa od 10 kop. do 10 Rub.

Przedpłata na czasopisma we wszystkich językach.

Zamawiając za Rb. 10.— dodaje się gustowny kalendarzyk, 10 pięknych pocztówek i elegancki scyzoryk.

Magazyn bławatny

Bernarda Lewina

dawniej D. Breszel

w Częstochowie, I Aleja „Hotel Victoria“.

Poleca Nowości wiosenne w ogromnym wyborze.

Wolny kostjumowe, wizytowe oraz mundurkowe.

Drobne ogłoszenia:

Kobiety lub dziewczęta

umiejące czytać, potrzebne do rozmnożenia „Dziennika“. Wiadomość w Redakcji, Aleja 2-ja Nr. 38, w podwórzu.

Akuszerka

S. Wasilewską, cieszącą się zaufaniem Szan. P. n. n., przyjmuje zamówienia w miejscu i na wyjazd. Krakowska 28.

Zginęła dziewczynka

lat 10, jasno blondynka, oczy niebieskie, ubrana zwyczajnie, nazywa się Marianna Karczmarczyk. Jeżeli ktoś wiedział gdzie przebywa, zechce dać znać ojcu Ludwikowi Karczmarczyk, przy fabryce Motte, dom Kapelskiego, lub do Redakcji.

Wyprzedaż Mebli!

znanego od 15 lat Zakładu tapicerskiego A. Dąbrowskiego, ul. Krakowska Nr. 6, obok kościoła św. Zygmunta. Ceny znacznie zniżone!!

Zaginął mały piesek,

czarny, z białą łatką pod szyją i końce łap przednich białe, pyszczek podobny do mopsika, wabi się Wtorek. Ponieważ to był stary wychowanek, wielką wiarę przykreść zrobił ten, kto go zabrał. Uprasza się bardzo o odprawienie go na stację W. Wiedeńska, do Zawadowcy, za nagrodą.

Kefir

codziennie świeży wyrabia Apteka pod Jasną-Górą. W abonamencie 12 kp. Dostawa do domów. Apteka poleca wypróbowaną wodę, na porost i wzmocnienie włosów. Telefon

Poszukiwani są Agenci

zdolni, na Częstochowę i inne miasta, do sprzedaży dogodnego i korzystnego artykułu. Oferty pod „A. Z.“, proszę składać w kantorie „Dziennika“, Aleja II, Nr. 38. 80-1-1

H. Ruszkowski CZĘSTOCHOWA

Teatralska 18. Poleca: paszę „DERBY“ dla koni, krów i trzody. Wapno i miel wapienny, Cegły ogniotrwałe, Torf oraz Skóry dla pp. Szewców. 71-2-2